

Martyna Wojciechowska poświęciła Tanzanii dwie książki z serii swoich opracowań dla National Geographic. Jedną z nich dotyczy bowiem wyspy Zanzibar, autonomicznego rejonu w ramach Tanzanii. Podróżniczka jest pod dość pozytywnym wrażeniem Tanzanii. Jest to kraj który niedawno świętował 50 lat swojej niepodległości, w czasie której liczba mieszkańców wzrosła z 6 do 45 milionów. Jednocześnie jednak jak na tak biedny kraj (połowa ludności żyje za mniej niż 1.5\$ dziennie), wykazuje on niezwykle dużo energii na polu Np ochrony przyrody. Tylko Kostaryka ma tak jak Tanzania 25% terytorium państwa pod ochroną. Od 8 do 15 wieku Tanzanią rządili Arabowie, potem Portugalczycy (do 17 wieku) od 1880 roku Niemcy. W latach 1919-64 Brytyjczycy. Lądowa część Tanzanii to Tanganika. Mieszkańcy to w 1/3 chrześcijanie, tyłuż wyznaje islam, a kolejna jedna trzecia religie lokalne. Zanzibar jest całkowicie islamski.



Pociągi tanzańskie są jak w trzecim świecie ale autobusy jak w Europie. W kraju niestety łatwo zarazić się dżumą, polio i żółtą febrą jak to w tropikalnych biednych krajach. Język

lokalny to suahili, który w uchu europejskich turystów brzmi jednocześnie znajomo i nieznanym jambo to część, a karibu – proszę (s. 19). Tanzania ma swoją własną odmianę hiphopowych rytmów – Bongo Flava. Po RPA i Ghaną, Tanzania to największy producent złota w Afryce. W latach pięćdziesiątych zasiedlono Jezioro Wiktorii okoniem nilowym, niestety zbytnio się rozmnożył. Ocenia się że aż 18% dziewczynek poddawana jest obrzezaniu (s. 49). Prawie 23% kobiet żyje w związkach poligamicznych. Bohaterką z którą rozmawia Wojciechowska to pilotka Nayioma Rae, której oświadcza się co dziesiąty pasażer (s. 91). Regional Air ma sporo dobrych Cessn a 30% pilotów to panie, choć raczej białe anglosaskie, czarna Nayioma jest dość oryginalnym zjawiskiem. Ale pierwsza była Lulu Malima.

<http://nakrancuswiata.tvn.pl/odcinki-online,2/tanzania-kobieta-pilot,3380,o.html>

Zanzibar nigdy nie był niemiecki, już w 1890 Brytyjczycy przejęli nad nim kontrolę. Wyspa stała się niepodległa na rok przed Tanganiką, dziś ma własny autonomiczny rząd z prezydentem i 50-osobowym parlamentem. Wyspa żyje z goździków, ryb i turystyki. Jest mniej więcej wielkości Fuerteventury. Turystom odradza się przytulanie na ulicy (s. 14). Kuchnia jest arabska, perska, hinduska i chińska. Wyspa jako pierwsza w Afryce miała kolorową telewizję – od 1973 roku. Od 2004 obowiązują kary za bycie gejem, w 2006 islamiści storpedowali obchody 60 rocznicy urodzin Farrokha Bulsary czyli Freddiego Mercury. W końcu lat sześćdziesiątych wprowadzano socjalistyczne reformy które mocno osłabiły gospodarkę wyspy. Co roku w Stone Town zawala się co najmniej jeden budynek. Wyspę zamieszkuje 750 tysięcy ludzi. Najwieszą atrakcją turystyczną to stare miasto Kizimikazi. Wojciechowska porównuje wielożeństwo w Zanzibarze z braniem sobie kochanki na Zachodzie. Pisze o lenistwie mężczyzn, bo podczas gdy bogaci utrzymują żony, biedni żyją z pracy żon. Polityk Masoud Salim, zwany Barackiem Obamą Afryki, nie jest przeciw poligamii ale sam woli mieć jedną żonę i ożenić się z miłości.

Zdaje sobie sprawę że na przykład w Egipcie żenią się tylko po to żeby odbyć stosunek – świat się zmienia (s. 126-127).

Hakuna Matata! : )